

Metodologiczne granice naturalistycznej interpretacji biologicznej teorii ewolucji¹

I. Wprowadzenie

Wśród biologów panuje dość powszechne przekonanie o naturalistycznej (w duchu naturalizmu ontologicznego) interpretacji teorii biologicznych, w tym głównie biologicznej teorii ewolucji. Oznacza to, że z teorii biologicznej, ujmującej zgodnie ze swoimi metodami jedynie świat przyrody, wyprowadza się wnioski filozoficzne w duchu monizmu ontologicznego. Rodzi się zatem pytanie o metodologiczno-epistemologiczną zasadność takiego stanowiska.

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie tego rodzaju zabiegów interpretacyjnych, zwłaszcza, że w przypadku teistycznych interpretacji wysuwany jest poważny zarzut nienaukowości tego typu zabiegów.

Chcąc zrealizować taki cel, w pierwszym kroku dokonam epistemologiczno-metodologicznej charakterystyki teorii przyrodniczych, głównie w kontekście dwóch zasad: naturalizmu metodologicznego i jednorodności epistemologiczno-metodologicznej. W drugim natomiast etapie podejmę próbę oceny w świetle tych zasad słuszności często dokonywanych interpretacji filozoficznych biologicznej teorii ewolucji w sensie naturalizmu ontologicznego. W ostatnim punkcie podsumuję przeprowadzone analizy.

II. Metodologiczna charakterystyka teorii przyrodniczych

1. Zasada naturalizmu metodologicznego

Zadaniem uczonego jest wyjaśnienie lub/i zrozumienie faktów stanowiących przedmiot jego badań. Powinien on jednak pozostawać w obrębie swojej nauki poszerzając jej granice, lecz bez ich przekraczania. Taka postawa wyraża się również w odpowiednim

¹ Referat wygłoszony 16 października 2008 r. w ramach IX Dni Interdyscyplinarnych *Na progu życia. Teoria ewolucji wobec wiary chrześcijan* zorganizowanych przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Tekst przygotowany do opublikowania w materiałach pokonferencyjnych.

dobrze hipotez dopuszczalnych na gruncie danej nauki. Przykładem takiego podejścia jest słynna odpowiedź Laplace'a na pytanie Napoleona o miejsce Boga w jego przyrodniczej teorii kosmogonicznej: „Wasza Wysokość, ta hipoteza nie była mi potrzebna”. Tego typu postawa nosi nazwę naturalizmu metodologicznego, zwanego też pozytywizmem metodologicznym, naturalizmem przyrodniczym lub redukcjonizmem metodologicznym.²

Taka reguła postępowania jest metodologicznym postulatem wprowadzonym przez Galileusza i ugruntowanym następnie w praktyce badawczej uczonych, a przynoszącym ogromne sukcesy w opisywaniu i wyjaśnianiu przyrody. Reguła ta postuluje, by wszystkie stany i zjawiska wyjaśniać wyłącznie przy pomocy czynników i prawidłowości występujących w przyrodzie. Zwykle jest ona łączona, w sposób mniej lub bardziej jawny, z materializmem, fizykalizmem, scjentyzmem i redukcjonizmem. Ponieważ jednak nie występuje tu relacja wynikania, naturalizm metodologiczny może ograniczać się do postulatu poszukiwania wyjaśnienia przyrodniczego, dopóki tylko jest to możliwe, bez angażowania tez ontologicznych.³

Zasada naturalizmu metodologicznego nakazuje zatem, by wyjaśnienia nauk przyrodniczych nie wychodziły poza „horyzont” tych nauk, tzn., że nauki te nie powinny odwoływać się do wyjaśnień „ponadnaturalnych”, do wpływu czynników pozafizycznych. Nie wyklucza to jednak istnienia tego rodzaju czynników, lecz tylko postuluje ograniczenie się do fizycznych aspektów rzeczywistości. Analogicznie, fakt pomijania przez fizyka własności psychicznych lub estetycznych badanych obiektów nie oznacza kwestionowania wartości poznawczej psychologii czy estetyki, lecz stanowi jedynie „przejaw epistemologicznej odrębności poszczególnych dyscyplin, wyrażonej w odmienności dopuszczalnych metodologicznie procedur badawczych”.⁴

Mocniejsza odmiana naturalizmu zwana redukcjonizmem ontologicznym, monizmem fizycznym, fizykalizmem, materializmem lub naturalizmem ontologicznym przyjmuje tezę, że całą rzeczywistość można zredukować wyłącznie do obiektów fizycznych, których naturę w pełni wyjaśniają nauki przyrodnicze. Stanowisko to neguje możliwość istnienia obiektów

² Por. E. A G A Z Z I, *Granice wiedzy naukowej a hipotezy transcendencji*, w: S. W S Z O Ł E K (red.), *Refleksje na rozdrożu. Wybór tekstów z pogranicza wiedzy i wiary*, Tarnów 2000, 181-194, s. 181-183; K. J O D K O W S K I, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm*, Lublin 1998, s. 293nn.

³ Por. J. H E R B U T, *Naturalizm*, [w:] J. H E R B U T (red.), *Leksykon filozofii klasycznej*, Lublin 1997, s. 380.

⁴ M. H E L L E R, *Chrześcijański naturalizm*, „Roczniki Filozoficzne”, 51 (2003), z. 2, 41-58, s. 43; J. Z Y C I Ń S K I, *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*, Lublin 2002, s. 66.

niedostępnych przyrodniczej metodzie badań. Jest to zatem teza metafizyczna wykraczająca poza zakres twierdzeń nauk przyrodniczych.⁵

Przykładem łączenia tych dwóch odmian naturalizmu są poglądy niektórych filozofów nauki. Ich zdaniem naturalizm, będący doktryną zakazującą wykraczania w procedurach wyjaśniania poza zjawiska i prawa przyrody, jest jednocześnie rodzajem filozoficznego monizmu, według którego *wszystko, co istnieje lub się zdarza*, jest naturalne, tzn. podatne na wyjaśnienie metodami, które zostały uszczegółowione w naukach przyrodniczych, a są typowe dla wszystkich dziedzin, przedmiotów i zdarzeń. Podkreśla się, co prawda, że naturalizm metodologiczny nie zakłada, że wszystkie przedmioty są materialne, lecz że wszystko, co istnieje, może być wyjaśnione w terminologii przyrodniczej.⁶

Przy takim rozumieniu trudno jednak dostrzec różnicę między naturalizmem metodologicznym, a poglądem odrzucającym możliwość istnienia przedmiotów lub zdarzeń leżących poza zakresem wyjaśniania nauk przyrodniczych. Zanegowanie bowiem jakichkolwiek granic stosowalności i skuteczności metody nauk przyrodniczych prowadzi w konsekwencji do tezy monistycznej redukującej całą istniejącą rzeczywistość do materii. Zamiast więc stwierdzać, że nauka bada rzeczywistość w wybranym aspekcie i stosownie do tego określa zakres badanych obiektów, przyjmowana jest teza, że ten właśnie aspekt jest jedynie słuszny i że inne obiekty nie istnieją w sposób realny. Przykładem takiej postawy jest zarówno XIX-wieczny mechanycyzm, jak i XX-wieczny neopozytywizm czy też jego współczesna odmiana w postaci scjentyzmu.⁷

Szybkemu rozwojowi nauk przyrodniczych na początku ubiegłego stulecia towarzyszyła jednak świadomość, że nowe obszary badawcze są ograniczone nieprzekraczalnymi barierami. Do znanych już wcześniej ograniczeń, takich jak niemożności rozwiązania równań ruchu wielu ciał lub uzyskania nieobciążonego błędem wyniku jakiegokolwiek pomiaru, doszły nowe w postaci np. nieoznaczoności Heisenberga, stożków świetlnych Minkowskiego, czy też tzw. wartości planckowskich. W przypadku teorii względności i mechaniki kwantowej były to granice ustanowione przez same teorie, a nie przez zewnętrzne względem nich zasady. Te nowe teorie odkryły również granice

⁵ Por. J. ZYCIŃSKI, *Naturalizm ontologiczny a rola superwencji w ewolucji biologicznej*, „Roczniki Filozoficzne”, 51 (2003), z. 2, 7-18, s. 8-9.

⁶ Por. K. JODKOWSKI, *Metodologiczne aspekty*, s. 294.

⁷ Por. E. AGAZZI, *Granice wiedzy*, s. 184

stosowalności fizyki Newtona wyznaczone z jednej strony rozmiarami określonymi stałą Plancka, z drugiej zaś prędkościami odpowiednio małymi w porównaniu z prędkością światła. „Błąd mechanicyzmu nie polegał na opieraniu się na mechanice klasycznej, lecz na nieznanym granic jej stosowalności”.⁸

To doświadczenie granic w naukach przyrodniczych odnalazło swój wyraz również na płaszczyźnie metaprzeciwostawnej w postaci budzącej się świadomości ograniczonej stosowalności samej metody nauk empirycznych. Źródłem takiej refleksji były przede wszystkim dokonywane przez filozofów nauki wnikliwe analizy stosowanych praktyk badawczych. Z jednej więc strony wzrosła świadomość ograniczeń metod stosowanych przez nauki szczegółowe, z drugiej zaś upowszechnił się i zyskał status zasady metodologicznej tych nauk postulat odwoływania się wyłącznie do przyczyn naturalnych, niewychodzących poza zakres przedmiotu ich badań.

W swej mocniejszej ontologicznej wersji naturalizm nie może być uzasadniony na płaszczyźnie przyrodniczej, gdyż filozoficznego sporu pomiędzy monizmem a dualizmem nie da się rozstrzygnąć na podstawie przesłanek zaczerpniętych z nauk empirycznych. Ta odmiana naturalizmu w postaci monizmu jest stanowiskiem metafizycznym, wychodzącym poza wcześniej ustanowione ramy zakresowe prowadzonych badań i stosowanych metod.⁹

Naturalizm metodologiczny jest natomiast jedynie zasadą określającą sposób postępowania badawczego. Nie implikuje on określonego systemu filozoficznego. Pomimo sprzeciwu wobec spekulacji metafizycznych, czy też wobec takich kierunków jak aprioryzm, irracjonalizm czy woluntaryzm, dopuszcza jednak różne ontologie, szczegółowe teorie deterministyczne, różne odmiany epistemologii czy etyki. Warunkiem koniecznym akceptacji określonej filozofii jest jej niesprzeczność z rozstrzygnięciami nauki. Naturalizm ten programowo rezygnuje z filozofii rozumianej maksymalistycznie, koncentrując się na krytyce kierunków antynaturalistycznych i analizie wybranych problemów szczegółowych w oparciu o materiał dostarczany przez poszczególne dyscypliny naukowe.¹⁰

⁸ M. HELLER, *Doświadczenie granic*, [w:] M. HELLER, A. MICHALIK, J. ŻYCIŃSKI (red.), *Filozofować w kontekście nauki*, Kraków 1987, 53-59, s. 55.

⁹ Por. M. HELLER, *Chrześcijański naturalizm*, s. 45

¹⁰ Por. M. HEMPOLIŃSKI, *Dyskusja naturalizmu z supranaturalizmem o interpretację psychiki*, [w:] J. LIPIEC (red.), *Świadomość i rozwój*, Warszawa 1980, s. 18.

2. Zasada jednorodności epistemologiczno-metodologicznej

W relacjach między poznaniem filozoficznym a poznaniem przyrodniczym przyczyną wielu nieporozumień i konfliktów były podejmowane w historii próby zapewnienia któremuś z nich dominacji. W początkowym okresie rozwoju nauki nowożytnej taką dominującą rolę odgrywała filozofia i z perspektywy jej tez oceniano wartość nowych teorii przyrodniczych. Wraz z rozwojem nauki nastąpiło odwrócenie tej tendencji, co w okresie pozytywizmu doprowadziło do całkowitego podporządkowania filozofii nauce i pozostawienia filozofii jedynie zadania analizy języka i stosowanych w nauce metod. Reakcją na takie tendencje była skrajna postawa tzw. izolacjonizmu epistemologicznego, w którym podstawowym aksjomatem jest założenie o całkowitej odrębności poznania filozoficznego i przyrodniczego.

Podkreśla się jednak (Heller, Życiński), że przyjęcie uproszczonej epistemologii, pomijającej nowe odkrycia i fakty, prowadzi do takiego stylu filozofowania, w którym zdroworoządkowe intuicje uznawane są za bardziej wartościowe niż filozoficzne implikacje teorii naukowych. Badanie takich implikacji nie oznacza jednak zacierania różnic epistemologicznych między filozofią a naukami przyrodniczymi. Obydwa typy poznania dysponują odrębnym językiem i odmiennymi metodami badań. Przejawem zbyt daleko idących uproszczeń są ontologizujące interpretacje nauki, w których dopuszcza się możliwość bezpośredniego wyprowadzania wniosków ontologicznych z teorii przyrodniczych.¹¹

W relacjach między filozofią a nauką istnieje całe spektrum stanowisk od izolacjonizmu epistemologicznego zwanego też neutralnością nauki względem filozofii po tzw. filozofię naukową. Pierwsze podkreśla epistemologiczną i metodologiczną odrębność poznania przyrodniczego i filozoficznego oraz wzajemną nieprzekładalność ich języków. Radykalizm tego stanowiska bywa przyrównywany do pozytywistycznej dychotomii zdań na poznawczo sensowne, a więc zasadniczo sprawdzalne oraz pozbawione sensu poznawczego. Postulat ten prowadzi do stylu filozofowania, w którym nie ma miejsca na opartą o wyniki nauki krytykę tez filozoficznych. Stanowisko z drugiego krańca tego spektrum, zwłaszcza w okresie empiryzmu logicznego, charakteryzują próby „unaukowienia” filozofii i tendencje redukcjonowania jej zadań do zadań nauki.¹²

¹¹ Por. M. HELLER, J. ŻYCIŃSKI, *Epistemologiczne aspekty związków filozofii z nauką*, [w:] M. HELLER, A. MICHAŁIK, J. ŻYCIŃSKI (red.), *Filozofować w kontekście nauki*, Kraków 1987, s. 8.

¹² Por. Z. HAJDUK, *Filozofia przygody. Filozofia przyrodznawstwa. Metakosmologia*, Lublin 2004, s. 242; M. HELLER, *Jak możliwa jest „filozofia w nauce”*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 22 (1986), nr

Współcześnie podkreśla się (M. Tempczyk), że nie istnieje ani linia demarkacyjna w postaci precyzyjnej granicy rozdzielającej naukę od filozofii, ani też dobrze określony obszar wspólny tych dwóch dziedzin. Postulowana jest jednak (M. Czarnocka) przynajmniej częściowa ich autonomiczność, którą zapewnia specyficzne konstytuowanie przedmiotu, pojęciowe sposoby artykułowania rzeczywistości, rola doświadczenia, generowane problemy oraz sposoby ich rozwiązywania. Mówiąc o związkach nauki z filozofią ma się też na uwadze (A. Motycka) odmienności między tymi dziedzinami wiedzy, dotyczące przedmiotu badań, stosowanych w nich procedur badawczych oraz otrzymywanych rezultatów tych czynności. Podkreśla się również (Z. Hajduk), że stosowane w nauce procedury badawcze, zwłaszcza metody nauk empirycznych, nie stosują się do bezpośrednich analiz filozoficznych, gdyż istotnym składnikiem nauki jest tak czy inaczej pojęta sprawdzalność empiryczna, odwołująca się do powtarzalności i przewidywalności zjawisk.¹³

Zatem zarówno język jak i metody tych dwóch dziedzin ludzkiego poznania są odrębne i specyficzne. Używana w filozofii aparatura pojęciowa różni się od języka nauki. Ujawnia się to zwłaszcza w swoistym rozumieniu pojęć. Niejednokrotnie nawet te same terminy posiadają inne znaczenia. Inne bywają też reguły ich stosowania. Nie można więc bezrefleksyjnie przenosić pojęć naukowych do filozofii czy też odwrotnie, gdyż może to prowadzić do nieporozumień. Odrębność w stosunku do metod widać natomiast wyraźnie na przykładzie wspomnianego już wcześniej odmiennego sposobu uzasadniania tez naukowych i filozoficznych.

Próby zacierania różnic pomiędzy nauką a filozofią, co w skrajnej postaci ma miejsce w przypadku scjentyzmu, prowadzą do odrzucenia postulatu autonomiczności obu tych dziedzin ludzkiego poznania oraz do zanegowania wyprowadzonej z niego konsekwencji w postaci tzw. zasady jednorodności epistemologiczno-metodologicznej. Dopuszczalne jest wówczas swobodne przechodzenie od tez filozoficznych do naukowych i odwrotnie. W takiej sytuacji można byłoby bez ograniczeń włączać zdania filozoficzne do racji inferencyjnej w procesie wyjaśniania faktów naukowych, nie dbając o to, by elementy eksplanansa były z tej samej płaszczyzny poznawczej, co eksplanandum.

Jeśli bowiem wyjaśnianie dokonuje się przez poznanie istotnych relacji i związków

1, 8-17, s. 8; M. HELLER, J. ŻYCIŃSKI, *Epistemologiczne aspekty*, s. 7-8.

¹³ Por. Z. HAJDUK, *Filozofia przygody*, s. 241.

między obiektem wyjaśnianym a innymi znanymi już obiektami, to eksplanans winien opisywać taką dziedzinę przedmiotową, która jest według pewnych praw związana z dziedziną opisywaną przez eksplanandum. W szczególności oznacza to, że języki, a więc znaczenia terminów, za pomocą których formułowane są człony wyjaśniany i wyjaśniający winny pozostać niezienne. Gdyby bowiem języki obydwu członów nie były wzajemnie przekładalne lub przynajmniej w jakiś sposób do siebie sprowadzalne, trudno byłoby ustalić w miarę jednoznaczne związki, zwłaszcza logiczne, pomiędzy tymi członami, a więc dokonać procedury eksplanacyjnej.¹⁴

Jednorodność ta winna również obejmować przedmioty, do których odnoszą się zarówno eksplanandum, jak i eksplanans. Ogólnie mówimy, że jedne byty tłumaczymy przez drugie i między nimi stwierdzamy specyficzne podobieństwo wskazujące na ich faktyczną jednorodność. W praktyce badawczej oznacza to, że zarówno człon wyjaśniany jak i wyjaśniający nie mogą odnosić się do wyraźnie odrębnych aspektów rzeczywistości. Pojawienie się bytów niejednorodnych w procedurze wyjaśniania prowadzi do nieprzewidywalnych trudności. Nie można np. w pełni poznać „mechanizmów” oddziaływania bytów duchowych na materialne i odwrotnie. Podobnie też zwykłych związków przyczynowych zachodzących pomiędzy rzeczami materialnymi nie można przenosić na stwórcze działanie Boga.¹⁵

Warunek jednorodności eksplanandum i eksplanansa jest bardzo mocnym wymogiem poprawności procedur wyjaśniających. Identyczny warunek obowiązuje w procedurach uzasadniania i definiowania. Każdy z tych warunków jest szczególnym przypadkiem wspomnianej wyżej ogólnej zasady jednorodności epistemologiczno-metodologicznej. Ta z kolei jest naturalną i oczywistą konsekwencją przyjętej uprzednio demarkacji pomiędzy nauką i filozofią oraz będącej jej następstwem autonomii tych dwóch dziedzin ludzkiej wiedzy.¹⁶

Akceptacja zatem tezy o choćby częściowej odrębności (autonomiczności) filozofii i nauk przyrodniczych prowadzi do wymogu, by podstawowe struktury wiedzy naukowej, takie

¹⁴ Por. J. TUREK, *Możliwości filozoficznych wyjaśnień faktów naukowych*, Referat wygłoszony na VIII Zjeździe Filozoficznym, Warszawa 2008; E. NIKITIN, *Wyjaśnianie jako funkcja nauki*, Warszawa 1975, s. 39; S. Amsterdamski, *Nauka a porządek świata*, Warszawa 1983, s. 110-111.

¹⁵ S. MAZIERSKI, *Fizykalne a filozoficzne wyjaśnianie rzeczywistości*, „Roczniki Filozoficzne” VII (1959), z. 3, 39-67, s. 67.

¹⁶ K. KŁÓSAK, *Z teorii i metodologii filozofii przyrody*, Poznań 1980, s. 151.

jak język i aparat pojęciowy, formułowane w nim tezy i prawa oraz tworzone z nich teorie posiadały jednolity i logicznie spójny charakter.

III. Aplikacja zasad metodologicznych do teorii ewolucji

1. Rozróżnianie poziomów metodologicznych

Problemy ewolucji życia stanowią jedną z czterech (obok istoty życia, jego genezy oraz powstania i ewolucji człowieka) grup zagadnień przedmiotowo rozumianej filozofii przyrody ożywionej. W każdej z tych grup podejmowane kwestie rozpatrywane są zarówno w ujęciu przyrodniczym jak i filozoficznym. Znacznym usprawnieniem prowadzonych rozważań jest dokonanie odróżnienia trzech poziomów: 1) zachodzącego w przyrodzie procesu ewolucji, 2) teorii ewolucji, będącej racjonalną rekonstrukcją tego procesu, 3) ewolucjonizmu, w którym uwzględnia się obok danych naukowych także różne tezy stanowisk pozanaukowych, np. filozoficznych.¹⁷

O potrzebie tego typu refleksji świadczy wypowiedź Marcina Ryszkiewicza, pracownika PAN, autora licznych książek popularyzujących wiedzę biologiczną: „W nauce problem ‘teorii ewolucji’ nie istnieje, gdyż niemal wszyscy naukowcy nie traktują ewolucji jako ‘teorii’, lecz jako fakt naukowy. Problemem są mechanizmy ewolucji, nie sama ewolucja”.¹⁸

Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy do dwóch wymienionych tu poziomów dochodzi trzeci, uznawany (K. Łastowski) za naturalne uzupełnienie dwóch wcześniejszych. „Każdorazowo w przypadku użycia, czy nawet jedynie odwołania się do teorii [doboru naturalnego] Darwina, biolog zakłada bądź używa zawsze pewnej interpretacji tej teorii”.¹⁹

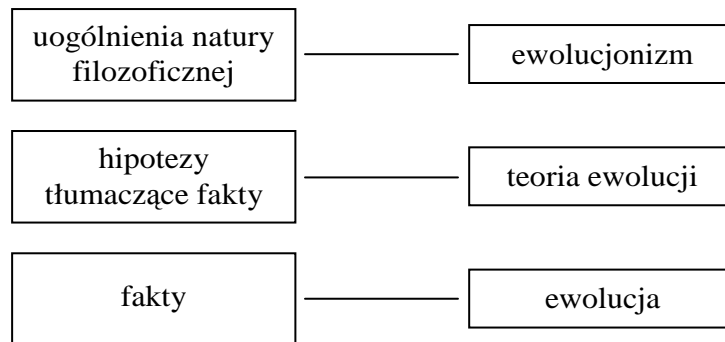
Zadaniem filozofa, zwłaszcza filozofa nauki, jest m.in. dookreślanie pojęć, rozróżnianie poziomów metodologicznych i analizowanie uwikłanych w teoriach przyrodniczych treści filozoficznych. „Filozofowie mogą i powinni badać teorie przyrodników i analizować je, wyłuskując w tych teoriach dane filozoficzne, które pojawiają się bądź w podstawach jakiejś teorii, bądź też w jej uogólnieniach. (...) Wolno nam i trzeba, właśnie dla dobra samej nauki, ujawniać, co w teoriach naukowych wpływa bezpośrednio z

¹⁷ Por. Z. HAJDUK, *Filozofia przygody*, s. 315.

¹⁸ M. RYSZKIEWICZ, *Ziemia i życie*, Warszawa 1995, s. 12.

¹⁹ K. ŁASTOWSKI, *Lamarck i Darwin. U podstaw teorii ewolucji*, [w:] K. ŁASTOWSKI (red.) *Teoria i metoda w biologii ewolucyjnej*, Poznań 2004, s. 55.

uogólnienia faktów, co jest tylko hipotezą tłumaczącą jakieś fakty, a co wreszcie uogólnieniem natury filozoficznej czy też podstawą filozoficzną dla przyjętych uogólnień”.²⁰



Podkreśla się przy tym (M.A. Krąpiec), że prawdziwość sformułowanych i odkrytych praw czy teorii naukowych nie może ani potwierdzić ani też obalić jakiegokolwiek filozoficznej, gdyż ta jest autonomiczna, ponieważ posiada swój odrębny przedmiot i odrębną metodę badań. „Nie jesteśmy uprawnieni do robienia skoku: od rozumienia funkcjonowania materii żywej – do stwierdzenia natury życia, bytowości istoty żyjącej. Takie stwierdzenie nie mieści się w granicach nauk przyrodniczych. A jeśli przyrodnik zdobywa się na takie twierdzenie, to czyni to albo jako filozof, albo jako dyktant, chociażby skądinąd był geniuszem w obrębie swego przedmiotu. Przedmiot bowiem i metoda nauk przyrodniczych nie pozwalają mu jako przyrodnikowi na zrobienie takiego przeskoku”.²¹

J. Życiński, przywołując poglądy A.L. Moore’a, XIX-wiecznego botanika z Oksfordu i anglikańskiego duchownego (Darwinizm i wiara chrześcijańska, 1888), wskazuje, że posiadał on wyjątkową świadomość różnic epistemologicznych między biologią, filozofią i teologią, podkreślając, że dyscypliny te zajmują się odmiennymi aspektami ewolucji. „Nie należy wymagać od biologa, czy antropologa, by mówił o Bogu kierującym ewolucją, gdyż przez podobne wypowiedzi wychodziłby on poza słownik uprawianych dyscyplin”.²² Również sam Darwin był ostrożny i powściągliwy w wyprowadzaniu filozoficznych i światopoglądowych wniosków ze swojej teorii, nie dając się wciągnąć w proponowane mu próby podpierania niektórych ideologii autorytetem własnych osiągnięć naukowych.²³

²⁰ M . A . K R A P I E C , *Aspekty filozoficzne teorii ewolucji*, „Znak” 12 (1960), nr 6, 776-801, s. 792.

²¹ T A M Ż E , s. 793, 797.

²² J . Ż Y C I Ń S K I , *Ewolucyjna wizja przyrody a XIX-wieczny teizm*, „Studia Philosophiae Christianae”, 32 (1996), nr 1, 73-89, s. 83.

²³ Por. T A M Ż E , s. 77n.

2. Konsekwencje naruszenia zasady jednorodności

Naruszenie omówionej wyżej zasady jednorodności epistemologiczno-metodologicznej prowadzi do negatywnych konsekwencji poznawczych zarówno dla nauki jak i dla filozofii. W pierwszym rzędzie podważa ich autonomię i odrębność. Ujawniać się to może w tym, że zdominowana przez naukę filozofia będzie miała zdeformowany przedmiot badań ograniczony tylko do ilościowego aspektu rzeczywistości. Z drugiej strony w nauce może rodzić się pokusa, by luki wiedzy wypełniać przy pomocy przyczyn pozamaterialnych.

Od strony strukturalnej naruszenie to prowadzi do mozaiki treściowej i terminologicznej w postaci wymieszania języka naukowego z filozoficznym, nierozróżniania poziomów poznawczych i tez naukowych od filozoficznymi. System zdań filozoficznych jest wtedy poprzeplatany zdaniami i wynikami nauk. Taki system stanowi mieszaninę zagadnień naukowych, przyrodniczych, metafizycznych i światopoglądowych. Nie jest to zatem system wiedzy wewnętrznie spójny, jednolity metodologicznie i koherentny. W efekcie nie jest w stanie zaspokoić intelektualnych potrzeb człowieka. Elementy wiedzy pochodzące z różnych płaszczyzn poznawczych powodują swoistą hybrydowość korpusu teorii przyrodniczych i brak świadomości funkcjonowania w nich założeń filozoficznych, np. tez ontologicznych czy teoriopoznawczych. Naruszenie zasady jednorodności powoduje również niespójność wewnętrznej struktury filozofii, która stanowi wówczas mozaikę wiedzy naukowej i filozoficznej ujawniającą się we wzajemnym wymieszaniu własnych tez i zagadnień nauki i filozofii.

Od strony funkcjonalnej naruszenie zasady jednorodności prowadzi do nierozróżniania odmiennego charakteru czynności poznawczych i procedur badawczych. Przejawia się to wykorzystywaniem terminów przyrodniczych (obserwacyjnych) do definiowania terminów filozoficznych, czy też traktowaniem zdań naukowych jako przesłanek w procedurach dedukcyjnego wyprowadzania wniosków filozoficznych. Jest to niezgodne z prawami dedukcji, które domagają się, by w przesłankach i wnioskach występowały terminy z tego samego poziomu. Znaczące dla wartościowej wiedzy zabiegi poznawcze muszą należeć do tej samej płaszczyzny poznawczej, ustalać zasadne powiązania między badanymi aspektami rzeczywistości, wyrażać je w tym samym języku i używać określonych dla danej płaszczyzny poznawczej metod. Nieprzestrzeganie tych reguł stwarza pokusę wykorzystywania tez naukowych do uzasadniania (falsyfikowania) twierdzeń filozoficznych i odwrotnie, jak

również do korzystania ze zdań naukowych w procedurach wyjaśniania tez filozoficznych.

We wszystkich czynnościach wnioskowania, wyjaśniania, tłumaczenia, dowodzenia, definiowania czy też uzasadniania tez filozoficznych lub naukowych obydwie strony tych zabiegów, tzn. przesłanka i wniosek, eksplanandum i eksplanans, definiendum i definiens, muszą należeć do tej samej płaszczyzny poznawczej. Nierespektowanie tych zasad prowadzi do poznawczego chaosu przejawiającego się nie tylko w zacieraniu różnic między specyfiką analiz filozoficznych i naukowych, ale również w pomieszaniu metod badawczych i stosowanego aparatu językowego. W ostateczności oznaczałoby zanegowanie istoty poznania naukowego, czyli jego racjonalności i krytyczności.²⁴

3. Przejście od teorii ewolucji do naturalizmu ontologicznego

Teoria ewolucji jest teorią przyrodniczą. Musi zatem spełniać wymogi stawiane tego typu teoriom. Jeśli akceptowany jest postulat autonomiczności nauki i filozofii (poznania naukowego i filozoficznego), wówczas wyprowadzanie z teorii przyrodniczej bezpośrednich wniosków filozoficznych typu naturalizmu ontologicznego jest nieprawomocne i stanowi przykład naruszenia przyjmowanych w metodologii zasad. Nasuwają się następujące wnioski:

- 1) Na gruncie przedstawionych reguł epistemologiczno-metodologicznych stwierdzenie, że biologiczna teoria ewolucji stanowi potwierdzenie naturalizmu ontologicznego jest nieuprawnione. Naturalizm ontologiczny jest tezą filozoficzną a teoria przyrodnicza nie może rozstrzygać kwestii metafizycznych.
- 2) Teza, że teoria ewolucji wyjaśnia wzajemne kwestie związków i pojawiających się zupełnie nowych jakości ze środowisk, w których tych jakości nie ma, jest błędem logicznym polegającym na tym, że we wniosku znajduje się więcej treści niż w przesłankach.
- 3) Twierdzenie, że biologiczna teoria ewolucji rozstrzyga problem pojawienia się bytów materialnych jest bezpodstawne, gdyż w teorii tej zakłada się istnienie pewnego podłoża, a więc istniejącej uprzednio rzeczywistości. Kwestia sposobu pojawienia się tej rzeczywistości wykracza poza przedmiot badań nauk biologicznych. Próby dokonywania rozstrzygnięć w tej kwestii są nieuprawnionym przeskokiem od naturalizmu

²⁴ S. KAMIŃSKI, *Typy ludzkiej wiedzy*, [w:] T. SZUBKA (red.), S. KAMIŃSKI, *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej*, Lublin 1989, 13-32, s. 24-25; A. BRONK, *Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998, s. 241.

metodologicznego do ontologicznego.

IV. Podsumowanie

Przeprowadzone analizy prowadzą do wniosku, że przyczyna kontrowersji związanych z biologiczną teorią ewolucji i jej interpretacjami wydaje się tkwić w sporze pomiędzy naturalizmem metodologicznym i ontologicznym, a ściślej, w próbie zacierania między nimi różnicy. Naturalizm metodologiczny jest warunkiem koniecznym uprawiania nauki zgodnie z metodologią wypracowaną u jej nowożytnych początków zwłaszcza przez Galileusza i Newtona. Natomiast naturalizm ontologiczny zawiera mocne tezy metafizyczne, którym w sposób nieuprawniony próbuje się przypisywać walor teorii przyrodniczych. Tezy te są przejawem „fundamentalizmu ateistycznego, który sugeruje, iż biologiczne opracowania ewolucjonizmu definitywnie wykluczają istnienie Boga”.²⁵

W tego typu dyskusjach dotyczących styku nauki, filozofii i światopoglądu czymś bardzo istotnym jest świadomość reguł metodologicznych. Potrzeba ich znajomości i przestrzegania posiada tym większe znaczenie, że nauki przyrodnicze, które koncentrują się wyłącznie na świecie przyrody, wydają się dla wielu bliższe naturalizmowi ontologicznemu. Dlatego przyrodnik chcący zasadnie wypowiedzieć tezy filozoficzne w kontekście teorii ewolucji powinien posiadać świadomość ograniczeń metodologicznych i przestrzegać wypracowanych na tym gruncie reguł.

²⁵ J. ŻYCIŃSKI, *Bóg i ewolucja*, s. 8.